

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(oprócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom G.-Sl. (Beuthen O.-S.), Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na poczetle miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. m. s.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Sobota 2-go sierpnia 1930

Nr. 177

Kasowanie polskich nabożeństw.

Od jednego z przyjaciół naszego piśmiotrzymaliśmy następujący artykuł, poruszający palącą sprawę kasowania polskich nabożeństw przez niektórych rozpolitykowanych księży centrowców:

Metody, któreimi posługują się niektórzy rozpolitykowany księża dla osiągnięcia ukrytych nie dla pozorów celów, są dostatecznie znane. Księża ci, nadużywają to dziecięce wprost zaufanie, jakim się cieszy każda duchowna osoba wśród szerokich kół naszej szczerze katolickiej ludności.

Dążenia takie niektórych księży-centrowców na Śląsku Opolskim charakteryzuje m. in. postępowanie duszpasterza w parafii Wójtowawies — Szczebanowice (pow. opolski).

Parafia nasza w ubiegłym roku została utworzona i liczba niemieckich parafian jest w porównaniu do liczby polskich parafian bardzo niska. Na uroczystościach, związanych z poświęceniem kościoła (w październiku ub. r.), pominięto „przypadkowo” polskich ofiarodawców, którzy swym groszem ofiarnym lub też w inny sposób przyczynili się w znacznej mierze do wzniesienia tej wspaniałej świątyni Pańskiej. I przekonali się polscy parafianie, skąd „wiatr wieje”. Ks. prałat Kubis bowiem nie chciał dać piśmiennego przyrzeczenia, że prawo polskich parafian do polskich nabożeństw niedzielnych nie zostanie nigdy uszczuplone; ustne przyrzeczenie miało wystarczyć.

Natychmiast zaprowadzono ranne nabożeństwa niedzielne dla nielicznych Niemców rodowitych, jak i dla zaprzazędów. W ciągu zaledwie kilku miesięcy nastąpiły różne zmiany; oczywiście na niekorzyść polskich parafian. Wpierw odprawiano co czwartą niedzielę niemieckie nabożeństwo popołudniowe, później, co trzecią niedzielę, a od niedawna odprawia się je co drugą niedzielę. Nie wiemy, czy odpowiedzialność za te zarządzenia, wysoce krzywdzące polskich parafian, ponosi miejscowy duszpasterz, który działa prawdopodobnie na „rozkaz z góry”. Postępowanie ks. kuratusa Tokarza wywołało wśród polskich parafian niezadowolone i rozgorzyczenie.

Smutnym doprawdy jest, że kapłan, który powinien się wedle wskazań Boskiego Zbawiciela zająć wszystkimi parafianami z równą miłością i troskliwością, popiera dążenia germanizacyjne pewnych kół niemieckich. Polskich parafian chce się za wszelką cenę zniechęcić do uczęszczania na polskie nabożeństwa.

Tak n. p. odprawia się dla polskich parafian, należących do parafii św. Piotra i Pawła w Opolu, niedzielne nabożeństwo polskie raz tylko w miesiącu i do tego jeszcze o porze niezawsze dogodnej (o godz. 7 rano), co polscy parafianie, którzy mają daleką drogę do odbycia, szczególnie zimą bardzo dotkliwie odczuwają. Nic dziwnego, że kościół potem świeci pustkami. Wszelkie odnośne prośby nie nie skutkowały. Parafia zawiaduje ks. proboszcz Sonnek, który „odważył się” z okazji poświęcenia dzwónów w kilku słowach przemówić do polskich parafian, uważając jednak za stosowne „przeprześcić” Niemców-katolików za tę niezwykłą śmiałość.

Niechęć niektórych księży-centrowców do polskich parafian przejawia się przy każdej sposobności. Mamy wielu takich księży, którzy nie władają dostatecznie językiem polskim, którzy nie zadając sobie najmniejszego trudu, wygłaszają kazania „polskie”, w których roi się od błędów gramatycznych. Jestem pewny, że Niemcy-katolicy w Polsce wyprosiliby sobie bardzo energicznie takie traktowanie ze strony duchowieństwa, całkiem słusznie zresztą.

Tak wygląda „równouprawnienie” mniejszości polskiej w dziedzinie ko-

Polacy w Niemczech wobec wyborów.

Berlin. Na dzień 1 sierpnia zwołane zostało do Berlina posiedzenie Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech. Głównym punktem obrad ma być ustosunkowanie się Związku do wyborów do parlamentu Rzeszy. Prócz Polaków wezmą udział w obradach Łużycanie, Litwini, duńczycy i fryzowie.

Berlin. Po obradach kierowników życia polskiego na Śląsku opolskim, na których zdecydowane zostało wzięcie udziału w wyborach do

parlamentu na jednolitą listę, spodziewane jest w najbliższym czasie zwołanie do Berlina Centralnego Komitetu Wyborczego Polaków w Niemczech. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele wszystkich terenów, na których mieszka ludność polska. Centralny Komitet Wyborczy ustali ostatecznie wspólną listę państwową do Parlamentu Rzeszy oraz linie wytyczne całej akcji wyborczej Polaków w Niemczech.

Kryzys w przemyśle metalurgicznym zaostrza się.

Berlin. Położenie w przemyśle metalurgicznym zaostrza się z dnia na dzień. W zakładach Karola Flohra, w fabryce izolatorów A. E. G. i w fabryce lokomotyw A. E. G. oraz w fabryce samochodów Chryslera ogłoszono zwolnienie około 10 proc. zatrudnionych pracowników. Ogółem dotychczas w berlińskim przemyśle metalurgicznym wydaloną w ubiegłym tygodniu około 3000 pracowników. W firmie Bergmann zawiadomiono pracowników w ubiegłym tygodniu, że nie potrzebują zgłaszać się w sobotę do pracy. Podobne redukcje podjęte mają być również w firmie Borsig, Schwarzkopf i Löwe.

W związku z temi zarządzeniami pracodawców związki zawodowe pracowników zwróciły się do ministrów pracy, komunikacji oraz poczty Rzeszy z przedłożeniem, wskazującym na wielką ilość godzin nadliczbowych pracy w zakładach Siemens i A. E. G. Za-chodzi obawa, że redukcje wzmożą jeszcze pracę robotników w godzinach nadliczbowych. Wobec tego związki zawodowe zwracają się do wspomnianych ministerstw z prośbą o wejżenie w te sprawy i nie dawanie wymienionym firmom obstalunków przy realizowaniu przez tow. kolei Rzeszy nowych zamówień i robót.

Wywłaszczanie chłopów wschodnio-pruskich przez władze podatkowe.

Berlin. Stale wzrastająca liczba przymusowych licytacji własności włościańskich w Prusach Wschodnich oraz niemal codzienne starcia pomiędzy urzędnikami policyjnymi i chłopami przy dokonywaniu tych licytacji, skłoniły posła do sejmiku pruskiego Gieselera do zwrócenia się z listem otwartym do Hindenburga, aby prosił go o przyśpieszenie poszkodowanym z pomocą.

„W tym samym czasie, kiedy Pan, Panie Prezydencie Rzeszy, — oświadcza między innymi pismo, — oświadcza między innymi pismo, — trudzi się nad tem, aby ochronić wschodnio-pruskie rolnictwo od zupełnego upadku, przejeżdżając przez nasze prowincje co-

dziennie samochody ciężarowe, wypełnione oddziałami uzbrojonych policjantów, mających na celu dopilnowanie przeprowadzenia wymaganych przez wierzycieli licytacji własności włościan. Zwątpienie włościan doszło do szczytu. Liczni włościanie musieli już wynieść się o dziadowskim kijem z domów ojców i tysięcy dalszych włościan grozi ten sam los. Zaprawdę, nędzny jest ich los”.

Wreszcie autor listu zwraca się do prezydenta o położenie temu kresu, gdyż w przeciwnym wypadku nie da się uniknąć ciężkich wstrząszeń politycznych.

ścielnej. Powoli, lecz systematycznie ruguje się polskie nabożeństwa. Nadużywając kazalnicy dla celów agitacyjnych, nawołują niektórzy księża wiernych, aby oddali głos jedynie na partję centrową, tak jak gdyby nasza partja nie była katolicka, mimo że czołowymi kandydatami naszej partji są księża. Ci sami centrowcy, którzy utrzymują w rządzie pruskim serdeczne stosunki z socjalistami, śmia nam czynić zarzuty! Naszą partję zwalczą się dlatego, że prócz zasad Wiary św., broni także naturalne prawa upośledzonej mniejszości polskiej w Niemczech. My Polacy domagamy się, aby polskiej dziatwie szkolnej udzielano

nauki religii w mowie ojczystej, związanej, jak wiadomo, jak najściślej z religją.

Ciągna pochody komunistyczne z rozwiniętymi sztandarami ulicami miast śląskich; a w pochodach tych kroczą tysiące ludzi, zbalamuczonych przez demagogicznych podżegaczy i agitatorów. I wielu, bardzo wielu znajdziesz wśród nich takich, którzy zobojętnieli we wierze dlatego, że prawdy naszej Wiary Świętej nie zostały im wszczępione w tej mowie, w której wzrosli i w której odmawiali w najwcześniejszej młodości pacierze, t. j. w mowie ojczystej, polskiej. S. S.

Na widowni politycznej



Ks. prałat Kaas.

jeden z wodzów partji centrowej, należy do prawicowego odłamu tego stronnictwa. Wygłosił on przed kilku dniami mowę, przeciw socjaldemokratom, których centrum najwięcej się obawia podczas obecnej kampanji wyborczej. Kaas powiedział m. in., że o ile socjaldemokrati nie przestaną zwalczać centrum, w takim razie dojdzie do upadku rządu pruskiego i do wycofania się z tego rządu centrowców. Socjaliści nie boją się jednak tych groźb i sądzą, zresztą zupełnie słusznie, że rozwiązanie sejmiku pruskiego doprowadzi do wyjaśnienia mocno powikłanej obecnej sytuacji wewnętrznej w Niemczech.



A. Erkelenz (demokrata).

wystąpił w związku z ostatnimi przesunięciami partyjnymi z dotychczasowego swego stronnictwa i przeszedł do partji socjalistycznej. Dlaczego to uczynił — wytłumaczył dokładnie w liście otwartym ogłoszonym na łamach berlińskiego „Vorwärtsu”.

Oto w utworzeniu nowej partji politycznej, sklejonej z elementów prawicowo nastrojonych w łonie partji demokratycznej, z grupy Stresemanna i Zakonu Młodych Krzyżaków. — pod ogólną nazwą „Staatspartei” — uważa Erkelenz za odstępstwo od zasad szczerze ludowych.

W dodatku rozbicia partji demokratycznej dokonano poza plecami Erkelenza, pełniącego przeciw obowiązki zastępcy przewodniczącego. Na dobitkę partję rozbił jej prezes były min. Koch, który przeszedł do Staatspartei.

W nadchodzących wyborach w dniu 14 września musimy wszyscy wziąć udział. Walczymy o postać w parlamencie Rzeszy!

Pomoc dla Pomorza polskiego.

Jak donoszą dzienniki warszawskie w czasie pobytu wojewody pomorskiego w Warszawie, omawiana była sprawa pomocy finansowej dla Pomorza. Narazie przyznano kredyt 700 tysięcy zł. dla tamtejszego rzemiosła. Oprócz tego Bank Gospodarstwa Krajowego postawił do dyspozycji 2 i pół miliona złotych, jako kredyt hipoteczny na bieżący kwartał. Na następny kwartał zapewniono również 2 i pół miliona złotych.

Nikie te kwoty w porównaniu z olbrzymimi sumami, jakie przeznaczają Niemcy na pomoc dla swych prowincji nadgranicznych, są najlepszym zaprzeczeniem bajek, głoszonych przez nich o niebezpieczeństwie, grożącym Niemcom ze strony polskiej.

Dziwne pretensje Gdańska.

Władze Gdańska prowadzą obecnie kowani gospodarczych z Polską. Przyczyną tych narad jest fakt, że w niedługim czasie wygasa polsko-gdańska umowa gospodarcza. Gdańszczanie pragną przy nowych rokowaniach uzyskać korzystniejsze warunki, aniżeli dotychczas.

Dziwni są ci Gdańszczanie! Dzięki Polsce rozwija się port ich niebywale w porównaniu z tym okresem, gdy Gdańsk należał do Niemiec, którzy protegowali port w Szczecinie, a o Gdańsk wcale nie dbali. Pomimo na terenie Gdańska odbywają się wszystkie nacjonalistyczne manifestacje antypolskie, a władze na nie zezwalają i na każdym kroku czynią Polsce trudności. W zamian za to mają śmiałość żądać korzystniejszej umowy z Polską. Ale przerwają się teraz!

Francuzi o stosunkach polsko-litewskich.

Prasa francuska, omawiając uwięzienie Woldemarasa, wyraża pogląd, że rząd litewski widocznie zrozumiał nareszcie, jak szkodliwa dla Litwy była polityka Woldemarasa. Należy spodziewać się, że usunięcie przymusowe głównego reprezentanta nieprzejednanej polityki w stosunku do Polski, położy również kres bezsensownej metodzie, jaką objął rząd obecny w spadku po Woldemarasie. Metoda ta polegała na bojkotowaniu stosunków z Polską i na utrzymywaniu między Litwą a Polską stanu wojennego, chociaż bez strażów armatnich. twie uwagę, że dalsze utrzymywanie tego rodzaju stosunków szkodzi przede wszystkim samej Litwie.

Strajk w Francji.

W Francji rozszerza się gwałtownie ruch strajkowy, jako protest przeciwko ciężarom, nałożonym w związku z reformą ubezpieczeń społecznych.

W niektórych miejscowościach okręgu metalowego i włókienniczego przyszło do krwawych starć z policją. Robotnicy w Lille postanowili rozpocząć strajk generalny. Liczba strajkujących dochodzi obecnie do 60 tysięcy.

Ruch przeciwko faszystom we Włoszech.

W państwie Mussoliniego nie wszystko idzie tak różowo, jak to przedstawiają pisma faszystowskie. Niedawno donosiliśmy o zabójstwie podoficera milicji w Medjolanie. Sprawca zabójstwa został wysłędzony. Jak się okazuje, dokonał on zabójstwa w obronie brata, bitego przez faszystów. Tak przynajmniej przedstawiają powody zabójstwa pisma faszystowskie. Obecnie znowu donoszą, że w miej-

Chwalby i nadzieje socjalistów niemieckich.

Na konferencji funkcjonariuszów partii socjaldemokratycznej wygłosił przewodniczący partii, Otto Wells dłuższy referat na temat: „Socjaldemokraci o rozwiązanie parlamentu“.

Przy ostatnich wyborach w roku 1928 — powiedział mówca — partia socjaldemokratyczna skupiła 9 milionów wyborców. Jest to jednak jeszcze za mało. Trzy i pół miliona wyborców robotniczych głosowało wówczas za komunistami, a co najmniej 1 milion głosów padł na przedstawicieli partii mieszczańskiej. O ile socjaldemokratom uda się zdobyć tych kilka milionów głosów, będą oni wówczas posiadali większość w parlamencie.

Partja powinna być dumna — ciągnął dalej Wells — z pracy gabinetu, na którego czele stał wówczas socjalista Herman Müller, który utrzymał się 1 3/4 roku u władzy, t. j. dłużej, niż wszystkie inne rządy Rzeszy od czasu wojny. Obniżenie świadczeń repara-

cyjnych jest zasługą gabinetu Müllera, który okazał jak najbardziej skuteczną pomoc Stresemannowi na konferencji w Genewie i Hadze. Chociaż nacjonałiści przypisują planowi Younga obecne przesilenie gospodarcze Niemiec, to wystarczy porównać położenie Rzeszy ze zwycięską Anglią, gdzie pomimo wszystko panuje bezrobocie, względnie z bogatą Ameryką, posiadającą 7 milionów robotników bez pracy, aby przekonać się, co do niedorzeczności tych twierdzeń.

W sprawie pomocy dla wschodnich prowincji Rzeszy, Severing i Braun uczynili wogóle o wiele więcej, aniżeli gabinet Brüninga. W końcu Wells stwierdził, że nie jest prawdą, jakoby Brüning nie znał treści listu Hindenburga, skierowanego do Brauna, w sprawie Stahlhelmu, odwrotnie, w redagowaniu tego listu kanclerz Brüning brał żywy udział.

Manewry armji niemieckiej.

Po dwuletniej przerwie odbędą się pomiędzy 15—19 sierpnia b. r. manewry jesienne niemieckiej armji i marynarki. Reichswehra ma odbyć swoje ćwiczenia w Górnej Frankonii i Turynji. Co do ćwiczeń marynarki, nie powzięto dotychczas ostatecznych postanowień.

Manewry wojsk lądowych, które odbyły się ostatnio w r. 1928, połączone były z wielkimi ćwiczeniami wojskowymi. W ubiegłym roku nie można było urządzić żadnych manewrów dlatego, że budżet Reichswehry został zapóźno uchwalony przez parlament, przyczem skreślono w nim pozycje na ogólną sumę 30 milionów marek. Tegoroczne manewry pociągną również za sobą o wiele mniejsze kwoty, aniżeli to było w tym wypadku, gdyby rozbu-

dowano je na szerszą skalę. Nazywają się też one „wielkimi ćwiczeniami ramowymi na r. 1930“. W akcji właściwej wezmą udział tylko 2 dywizje. Inne oddziały będą zastępowane przez sędziów, przydzielonych do obu dywizyj.

„Niebiescy“ rozpoczną swoją akcję 15 sierpnia z lasu turyngijskiego, podczas gdy „czerwoni“ prowadzić ją będą od południa Bambergu. Właściwa walka rozegra się na granicy Bawarii i Turynji. Dzień 18 sierpnia będzie dniem zawieszenia działań, a 19 sierpnia manewry zakończą się wielkim przeglądem obu dywizyj przez prezydenta Rzeszy i naczelne dowództwo. Prezydent Hindenburg ma wystąpić w mundurze marszałka dawnej armji cesarskiej.

Zbrojenia w Rosji.

Olbrzymią sensację wywołał w Londynie artykuł dziennika „Daily Mail“ o zbrojeniach rosyjskich. W artykule tym podano, że Rosja zbroi się w tempie przyspieszonym i że chce w roku 1934 posiadać armję, któraby mogła uderzyć na Europę.

Niedawno odbyła się na Kremlu tajna narada szefów wojskowych, która zaaprobowwała plan organizacji wojskowej.

Przesunięcie Unschlichta z armji do „najwyższego ekonomicznego sovietu“ ma na celu militaryzację przemysłu krajowego i transportu.

Cały przemysł sowiecki ma być tak zorganizowany, aby w razie wojny odpowiadał idealnie potrzebom militarnym.

Wywiadowi angielskiemu udało się

scowości Turro pod Medjolanem doszło do krwawego starcia między faszystami, a antyfaszystami. Podobne starcia miały miejsce także w innych miejscowościach.

Bojkot towarów angielskich w Indjach.

Według doniesień z Indji, walka, prowadzona przez nacjonalistów, bynajmniej nie ustała, pomimo usiłowań Anglików, by doprowadzić do jej za-

wieszenia. Komitet kongresu hinduskiego zapowiedział nową wielką akcję propagandową za bojkotem towarów angielskich. Nacjonalisci utworzyli specjalny oddział, liczący tysiąc ochotników, który w Bombaju ustawił specjalne posterunki przed sklepami, nie dopuszczające kupujących do sklepów z towarami angielskimi. Również w innych miejscowościach prowincjonalnych nacjonalisci wprowadzają podobny system.

Dziennik

wycieczki krajoznawczej dwóch harcerzy berlińskiej drużyny Zawisze Czarnego.

24. VII. Ostatni dzień pobytu w Zakopanem długo pamiętać będziemy. Już kilka dni poprzednio panował wiatr halny, na szczęście jednakże, na naszych wycieczkach go nie odczuwaliśmy. Czwartek cały jednakże był straszny w górach. Wichry, mogący wywrócić silnego człowieka, panował na Podhalu a coś dopiero w górach, gdzie wydmuch jest silniejszy. Mamy dwa rodzaje wiatrów halnych. Ciepły i zimny. Oba są strasznie niebezpieczne dla turystów na górskich szlakach. Ciepły kończy się zwykle deszczem, który łamie potęgę wichru, zimny natomiast zazwyczaj towarzyszy deszczom, gradom i śniegom. Ciepły wiatr halny może człowieka w ciągu dość krótkiego czasu wycieńczyć i wysuszyć zupełnie i zdarzało się, że turyści ulegli zupełnie temu wiatrowi i ginęli z osłabienia, spadając z turni lub też padając gdzieś po drodze.

Znam 2 takie wypadki z r. 1925 i 1926. Zimny wiatr halny znów staje się niebezpieczny dla tych, którzy uprawiają taternictwo w prawdziwym tego słowa znaczeniu, t. j. wspinają się po szlakach stromych i niebezpiecznych. Wiatrowi, który strasznie osłabia, towarzyszy deszcz zimny, wszystko przenikający, przeważnie w postaci grupek lodu, lub iglic, które boleśnie rażą ciało, grad lub śnieg a przytem mroźny wiatr czyni swoje. Ręce grzybieją i nie mają przez to siły chwycić silnie liny lub kilofka i krew ścina się w żyłach. Przytem zmiana powietrza i biały śnieg działają na oczy, że człowiek w pierwszym momencie jakby oslepił. — Górale dobrze wiedzą kiedy i jakie wiatry halne będą. Rozpoznają to po najmniejszych chmurkach i mają różne legendy na ten temat. Mówią np. że Pan Jezus z aniołkami zwiędza świat i go ogląda, więc będzie pogoda, gdy chmurki i obłoczki małe wolnitko suną po niebie, a gdy szybko się przesuwają, to znaczy to, że wkrótce będzie deszcz, bo Matka Boska ucieka z Dzieciątkiem. Mnóstwo jest przeróżnych takich podań. — Czwartkowy (24. 7.) wiatr halny narobił mnóstwo szkody. W samym Zakopanem kilkadziesiąt ładnych drzew powywracał jak nic, oberwał dachy a w końcu, 1 1/2 godz. przed odjazdem, przetrząpiał nas deszczem i zmoczył porządnie.

O Zakopanem muszę jeszcze to i owo napisać. W ciągu ostatnich dwóch lat Z. podróżowało cokolwiek. Nie jest jednakże tak drogie jak Szczawnica i Krynica. W samym Zakopanem spotykaliśmy co najmniej 25 % obcokrajowców więc Niemców, Czechów, Węgrów, Rumunów, Austriaków, Francuzów a nawet Anglików, których kilku stale corocznie przybywa na taternictwo w okolicy Krywania, Wysokiej, Gartucha, Kościelca, Mnicha etc.

Za obiady płaciliśmy 2.20 złp. ale naprawdę obiady sute. W stosunku do cen w zdrowiskach niemieckich w których płaci się za obiady z 3 dań 2.— do 2.50 mk., wcale nie drogo, dla nas sawet tanio. Kuracjuszom którzy po 2-tygodniowym pobycie wracają, udziela kolej polska 50 % zniżkę, co przyczynia się bardzo do wzrostu liczby kuracjuszy z sezonu do sezonu. Główny sezon Zakopanego to sezon zimowy, kiedy kwitna sporty zimowe.

WYCIECZKA PAROWCAMI DO ZIEGENHALS

Związek Polaków w Niemczech, Dzielnica II. i Związek Towarzystw Polskich w Berlinie, urządzają wspólnie wycieczkę w niedzielę, dnia 3-go sierpnia br.

Odjazd nastąpi punktualnie o godzinie 8³⁰ rano z przystanku Waisenbrücke obok Janowitzbrücke. Podczas wycieczki różne gry, jak kręglowanie o premje (nowa zwiazk. kręgelnia), strzelanie do tarczy, pozatem bezpłatne gry dla pań i panów. Bilety po cenie 2.- mk. są do nabycia u delegatów Związku Towarzystw Polskich, prezesów Oddziałów i w biurze Dzielnicy II.

Na powyższą wycieczkę zaprasza wszystkich Rodaków jaknajprzejmiej **Komitet Wycieczkowy**

Zakopane stale się rozrasta. Ruch budowlany jest bardzo żywy. Mamy w Z. teraz i lecznicę nauczycielską, która się rozbudowuje o około dalsze 70 %, dalej sanatorium dla Kolejarzy, policji państwowej i wojskowe obok mnóstwa pensjonatów i sanatorii prywatnych.

Mocą tegoż samego dnia wyjeżdżaliśmy do Krakowa. Spaliśmy dobrze w osobnych, rezerwowanych przedziałach. Były one rezerwowane dla jakiejś wycieczki harcerskiej, która przedziały a raczej nasz przedział, na którym przybito odpowiednie zawiadomienie, wykorzystwała. Zato myśmy korzystali, nikt nam nie przeszkadzał, więc spaliśmy „fest“ i w dniu

25. 7. rano o 1/5 stanęliśmy w grodzie Krakusa. Kraków nic się nie zmienił. Zato na przedmieściach, Łobzowie, Galwatorze, Zwierzynicy i t. p. ruch budowlany aż prosze. Tu nowe domy mieszkalne, tam kolegiaty uniwersytetu, domy dla studujących duchownych i t. p. — O Krakowie samym trzeba napisać kopiecznie specjalny artykuł, nie można wszystkiego wymienić w krótkim dzienniku wyprawy. Ten gród, tak ściśle związany w każdej epoce historycznej naszego narodu, epoce twórczości, literatury i kultury z całym narodem i Polską, jest każdemu Polakowi miłym gniazdem Orła Białego, pełnego pamiątek chwały naszego narodu. Zwiedziliśmy Kopicę Kościuszki, Katedrę Wawelską, Wawel, który do połowy nieomal jest wykończony i odnowiony, groby królewskie, bohaterów miecza i pióra jak Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza i Głowackiego, dalej Sukiennice, Muzeum Narodowe, Kaźmierz, kościoły Wszystkich Świętych, na Skalce, Marjański o przeszło 700-letniej przeszłości i w. in. Cały dzień poświęciliśmy oglądaniu zabytków; dopiero wieczorem wytchnęliśmy a w nocy wyruszyliśmy w dalszą drogę przez Zagłębie Krakowskie, Górny Śląsk do Poznania na Wystawę M. W. K. T. — 1930.

(Ciąg dalszy nast.)

Bocian.

Sobota
2
sierpnia

Uroczystość M. B. Anielskiej.

Św. Alfonsa Marji Liguorego, biskupa wyznawcy, † 1787.

Stefana, pap., † 257.

SŁOW.: ŚWIATOSŁAW.

Jutro niedziela, 3 sierpnia: Św. Eufrozjusza, bisk. wyzn.

Słońca o godz. 4.14, o godz. 19.26
Księżyc „ 14.07, „ „ 22.42

Długość dnia 15.12.

Zmiany powietrza: zmiennie.
— Jutro: ponuro, może i deszcz.

Na koleniach wakacyjnych.

Do redakcji naszego dziennika nadeszedł zbiorowy list od naszych dziewczątek śląskich z Raciborskiego, Gliwickiego, Zabrskiego itd., przebywających na kolonii letniej w okolicach Białegostoku, na wschodnich kresach polskich. List brzmi dosłownie jak następuje:

Białystok, 28. VII. 30.

Szanowna Redakcjo „Katolika“!

My, dziatki niżej podpisane, znajdujemy się w Białymstoku na kolonii letniej. Jesteśmy wszystkie zdrowe i wesole. Mamy się tu bardzo dobrze. I te Panny, które się nami opiekują, są ku nam tak samo bardzo dobre. Tak więc my Wam, Szanowna Redakcjo i tym Paniom tutaj bardzo serdecznie dziękujemy.

Następuje pięćdziesiąt osiem podpisów naszych kochanych dziewczątek. Ten list i podpisy są tak wzruszające, że zachowamy go sobie na pamiątkę. Podzice więc mogą być spokojni. Kiedy ich dziatki powrócą na Śląsk będą napewno lepiej i zdrowiej wyglądały, i długo będą opowiadały o tem, co dobrego przeżyły i doznały.

Reumatyzm

Ischias, Podagra, Postrzał Ból Nerwów i Męśniów wszelkiego rodzaju.

Wszystkie tego rodzaju

bolesci

USUWA

bezwzględnie preparat mój, zbadany przez lekarzy, jako nadzwyczajny dobry osądzony; przytem nie zawiera trucizny i jest zupełnie nieszkodliwy.

Chce Pan wyzdrowieć?

To spróbuj Pan natychmiast mego środka specjalnego, wypróbowanego w tysiącnych wypadkach. Zbyteczna kuracja herbatą i nacieraniem. Łatwy i wygodny, spoczywa się go w kapsułkach.

Niedająca się opisać radość

wychyłać można z licznych pism dziękczynnych tych osób, które po użyciu mego preparatu wyleczony zostały ze strasznych swoich cierpień. Czytaj Pan niezadanych słów podzięk.

pewnego szczęśliwca.

Urządnik powiatowy, p. Wilhelm Korf donosi

nam: Cierpieć stała na reumatyzm, w lutym bieżącego roku cierpieć to w moim 83 lata liczącym wieku, silnie się znów wzmogło. Ponieważ już różnych środków przeciwko cierpieniu temu używałem i to zawsze bezskutecznie, nie miałem też zbyt wielkiego zaufania do poleconego środka, lecz gwarancją zwrocenia mi w razie nieskutkowności środka też wplaconych za niego pieniędzy, zachęcała mnie do użycia tego środka.

Już po trzydniowym użyciu doznałem ulgi i po spożyciu zawartości jednego pudełeczka, znikły bólesci zupełnie, po użyciu 6-ciu tygodni dało się stare cierpienie znów w oznaki, lecz po spożyciu zawartości dalszych dwóch pudełek cierpienie zniknęło na zawsze i do dz. 4 dnia nie odezwam pod tym względem żadnej dolegliwości. Skoro stare cierpienie znów się zjawiłoby się miało, użyję napewno Pańskiego środka.

Polecam zatem wszystkim cierpiącym na reumatyzm z własnego doświadczenia doznany skutek powyżej wspomnianego środka.

(—) Wilh. Korf sen.
stary weteran z r. 1870/71.

Elzbach, dnia 22. 11. 1929 r.

Podarować nic nie możemy!

bo jest to najlepszy co do jakości towar... lecz każdemu zwracamy pełną wplacę za środek ten, wracając go przy przepięciu do życia go, nie było skutku. Piśź Pan jeszcze dziś, abyśmy już jutro mogli Panu środka tego dostarczyć a Pan już pojutrze dozna błogosławieństwa tego niezrównanego preparatu. Nie żałuj Pan tego małego wydatku, jeżeli Pan w zamian zająć może najlepsze dobro ludzkości, jakim jest zdrowie. Chociażby

Pan przez długie lata przykutym był do łoża i cierpienie Pańskie przestarzałe i zatwardziałe było, to ja go wyjeczę z katusi choroby. Ludzie w wieku 60-80 będący razi się z doznania ulgi, nabierają ochoty do życia i piśź pełne zachwyli listy dziękczynne o cudownych skutkach wyleczenia i prędkiem, akuratem usunięciu bolesci.

Literatury lekarskiej dostarczamy bezpłatnie.

Wszystkie preparaty (6.- marek) za zaliczką lub poprzednim przesłaniem kwoty pieniężnej w sześciu reicnsmarkach uskutecznią apteka

Max Zeidler, Wandsbek (148)
Löwenstrasse 24.

Z życia Związku Polaków i Towarzystw. Zebrania:

Dnia 2 sierpnia b. r.
Związek Polaków w N. oddział północ w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Myszk, Köslinerstr. 17.

Tow. Przemysłowców Polskich w Berlinie. O godz. 8.30 wiecz. w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23.

Tow. Polskich Strzelców w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Burzyńskiego przy Köpenickerstrasse 191.

Dnia 3 sierpnia b. r.
Tow. Polsko-Kat. w Neukölln. O godz. 8 wiecz. w lokalu posiedzeń przy Siegfriedstrasse 18-19.

Tow. Polsko-Kat. Robotników w Schöneberg. O godz. 7.30 wiecz. w lokalu p. Jürgensa przy Barbarossastr. 5 a.

Tow. św. Stanisława w Weissensee. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Gorka przy Wilhelmstr. 23. Odczyt!

Dnia 4 sierpnia b. r.
Tow. św. Antoniego w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Rennera przy Strassmannstr. 39.

Tow. Polek Gwiazda w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Myszk przy Köslinerstrasse 17.

Dnia 5 sierpnia b. r.
Tow. Robotników Pol.-Kat. Braterstwo w Charlottenburgu. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Zbikowskiego, Kirchstr. 23.

Tow. Grono Przyj. Sceny Polskiej w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23.

Dnia 6 sierpnia b. r.
Tow. Polek Królowej Jadwigi w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jakóba przy Voltastrasse 21.

Tow. Młodzieży na wschodzie w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23.

Dnia 7 sierpnia b. r.
Tow. gmin.-Sport. „Sokół“ Berlita III. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Myszk przy Köslinerstrasse 17.

Związek Polaków w N. oddział północ w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Rennera, Strassmannstr. 39. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Zabawy:

Oddział Związku Polaków w N. Tow. Polsko-Kat. i Tow. Śpiewu Chopin w Szczecinie urządzają w niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. w ogrodzie „Cafe Stettin“ w Finkenwalde

wielką zabawę latową.

Program wielce urozmaicony. Na powyższą zabawę zaprasza wszystkich Rodaków z Szczecina i okolicy

Komitet zabawy.

Tow. Przemysłowców Polskich w Berlinie urządza w niedzielę 10 sierpnia br.

wycieczkę

do Friedrichshagen do ogrodu młeczarni p. Korbella, obok Wiesengrund. O jak najliczniejsze przybycie członków i gości prosi Zarząd.

Porządek nabożeństw polskich:

W niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. odbędzie się nabożeństwo polskie o godz. 10 w Dreźnie, w Josephienstift.

W piątek, dnia 15 sierpnia b. r., w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej — Cud nad Wisłą — o godz. 9 polskie nabożeństwo w Döbeln, okazja do spowiedzi św. w czwartek, dnia 14, o godz. 6 wiecz.

Baczność Rodacy w Apoldzie i okolicy!

Związek Polskich Robotników Rolnych w Apoldzie, daje do wiadomości, iż w niedzielę 3 sierpnia b. r. odbędzie się nabożeństwo z polskim kazaniem.

W sobotę 2 sierpnia po południu sposobność do spowiedzi.

O godz. 3 po południu odbędzie się zebranie Związku w sali „Volkshaus“ przy Bernardstr. Po zebraniu nastąpi wspólna zabawa taneczna. O jak najliczniejszy udział Rodaków prosi

Zarząd.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego“, Buchdruckerei und Zeitungsverlag, G. m. b. H., w Berlinie. — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin. — Drukłem „Katolika“, sp. wyd. z ogr. odp w Bytomiu.

Pokój umeblowany, w nowym domu, od zaraz tanio do wynajęcia. Zgłoszenia do: Czesław Ligocki, Berlin-Weissensee, Busch-Allee 66.

Agitujcie za Dziennikiem Berlińskim!

„POMOC“ Bank Ludowy

e. G. m. b. H.

Berlin, Aleksanderstrasse 23 w Domu Polskim

wykonuje szybko przekazy do Polski

przyjmuje oszczędności za wysokim oprocentowaniem

udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach

wypożycza żelazne skarbanki

złatwia wszelkie transakcje bankowe.

Godziny urzędowania od 9 — 5, w sobotę od 9 — 2.

Telefon: Köniqstadt 5242

Poczt. Konto czek. Berlin 31867.

Wracali do obozu, śmierć bowiem na polu walki nie robi na Po skończeniu tej pracy legionieści swobodnie i wesoło tem z rowów rosyjskich.

Białe krzyże, obrzucono kwiatami, i otoczono te groby drzewami. W niespełna kwadrans usypiano cztery mogiły, zatknęto wreszcie oddano ją legionistom.

Do każdego grobu, łopata przeszła do rąk sztabowców i Po kwiatkach general wziął w ręce łopatę i rzucił ziemię.

Niech się Polska przysni tobie,
Spój kolego, a w tym grobie
Obaczym się jutro może.
„Spój kolego — twarde łoże,
Równocześnie chór zaśpiewał:

i zwłoki kolegów.

tych grobów legionieści, rzucając kwiaty i zielen na trumny pania data salwę honorową, i natychmiast przystąpił do otwarcia Po rzuceniu przez księdza pierwszej garści ziemi, kom- gzył żałobnej pieśni.

modliwy, i zaintonował requiescat, chór legionistów dokon- stwami legionistów, a gdy ksiądz kapelan odmówił stosowne Spuszczono trumny oficerów, następnie ulozono war- i zieleni.

honorowa, i legionieści, a każdy miał pęk kwiatów długim szeregiem szedł general z całym sztabem, kompanja trumny poległych legionistów na cichy cmentarzyk. Za tym Koledzy i towarzysze z kompanii i plutonów, ponieśli groby, trzy dla oficerów i wspólny dla legionistów.

skiego, otoczonego lipami i klonami. Tam wykopano cztery Kaplica jaworzyniecka stała na środku cmentarza

Moskale, widząc niebezpieczeństwo, niewiele liczyli na zdemoralizowaną rezerwę, która tak sromotnie uciekała przed bagnietami legionistów, i nie mając innego wojska pod ręką, zaczęli wycofywać piechotę z rowów.

Wszczęła się zażarta walka o wzgórze 223. Moskalom już nie szło o zwycięstwo, ale o możliwość wycofania się z honorem, zabrania armat i karabinów maszynowych.

W bitwie tej został ciężko raniony major Zawisza, a komendę nad batalionem objął Porwa, powierzając prowadzenie swej kompanii Jankowi. Zginął też Hannibal, dzielny i odważny do samego końca, a czując zbliżającą się śmierć, skinął na Rewerę i ostatnim wysiłkiem woli zdobył się na słowa:

— Ty prowadź kompanję... Naprzód! — krew buchnęła mu z ust i wkrótce skonał.

Gdy tak krwawo o wzgórze walczone, legionieści z frontu, po dwóch mostach przygotowanych przez saperów, przeszli Olszanke i rzucili się na rosyjskie rowy.

Moskale zważszy w możliwość utrzymania się na pozycji pospiesznie opuścili rowy. W ślad za nimi szli legionieści, a dzięki pospiesznemu odwrotowi wroga wpadły w ich ręce dwa pozycyjne działa i trzy karabiny maszynowe.

Okolo godziny szóstej bitwa była wygrana, a Moskale cofali się na całej linii.

Legionieści byli upojeni zwycięstwem i triumfem. Wyślano jeden batalion w pogoń wraz z ułanami, zaś reszta legionistów, złożony broń w kozły, wypoczywała, omawiając żywo poszczególne epizody krwawej walki.

Jednak bohaterami dnia byli ci legionieści, którzy z bagnietem w ręku rozbili trzykrotnie liczniejszego wroga, jak również

Te głuche wieści zamiepokoiły Krzysia i Janka, jednego ze względu na żonę, drugiego na rodzinę.

Już przeszli większą część Królestwa, i widzieli naczynie, że gdzie Moskale się cofali, zostawiali za sobą spalone i zrabowane wsie, dwory, miasteczka a w ślad za nimi szła niedza, rozpaczą, płynęły łzy, oczekala krew, dymila się pozoga.

imi o Białej, ale zgadzał się w tem, że linja jest przed Brze- obronna w gubernji siedleckiej. Jedni mówili o Międzyrzeczu, ochotnicy przynosili wieści, że Moskale tworzą nową linję kaly oporu, a napływający do legionów ze wszystkich stron nie gdzie dalej, bo posuwające się naprzód wojska nie napoty- cie przez wojska sprzymierzone, co mieli się szybko i widocz- Rosjanie, wyparci ze swej linii obrony na całym fron-

X

dzie wsi i nie zazna okropności wojny.

serce. I tak to dobrze, że ona żyje pod opieką ojca, w zapa- ze jego Hanisia nietylko podałaby mu raczki, ale oddała mu- śnie na wspomnienie swej Hanisi i pomyślał z przyjemnością, Jankowi, który wracał z legionistami, zabito serce rado-

Raczki na konia...
Zes mi nie podać
Cóż za Hanisia,
„Hanis, moja Hanis,
Chór zaintonował znaną ogólnie piosenkę:

cał, jutro ja.
Kolegach prawie żadnego wrażenia, od tego jest wojna, dziś

— Więc pan nie wie? — zdziwił się, — to była bardzo głośna sprawa. Czy pan wie o Mimi?

— Wiem.

— Otóż od tej chwili zaczęto śledzić panią... mówiono, że porozumiewa się z legionistami... że pewno pan w legio- nach. Co chwila były rewizje, poszukiwania, protokoły, więcej pani przesiadywała w urzędzie, jak w domu.

— No i co? Mów! Gdzie ona?

— Pani wyjechała, a było to tak. Tatus i pan Krzycki radzili pani wyjazd, bo jeśli wojna zbliży się do nas, panią, jako podejrzaną o szpiegostwo, wywiozą albo na Sybir, a może zrobią co gorszego.

— Tak, obydwaj mieli słusność.

— Pani nie chciała opuszczać Zalesia, bo ekonom wrócił i gospodarował, ale Moskale zabrali zboże, z koni tylko jedna parę zostawili, a z bydła dwie krowy i kilka cieliczek. Nie było czem gospodarować i pani się zdecydowała.

— To bardzo dobrze... mów dalej.

Ordynans wniósł wódkę, słoninę, chleb i krupnik w me- nażce.

— Jedz, Michasiu,

— Zaraz, niech już dokończy... Pan Krzycki ma krew- nych w Sandomierskiem, wtedy jeszcze można było tam się dostać, chociaż z trudem, i pan Krzycki sam odwiózł panią z Władysiem do nich, a oni pewno już wysłali panią do Galicji.

— Nie mówiła, dokąd pojedzie?

— Do krewnych... do państwa Janickich.

— A tak... już wiem. Jedz, Michasiu, jesteś posłem do- brych wieści... bardzo się cieszę, że przyjechałeś i zgłosiłeś się do mnie.

desek i czasu na zrobienie tyłu trumien.

dziesięciu dwóch legionistów, owinięte kocami, gdyż nie stało na łacie wyglądały jak obrzytymie Hilfe, ulozono ciała czterech oficerów były gotowe. Obok tych trumien białych, które zdala przed zachodem słońca trzy trumny, dla trzech poległych kwiaty lubi, chodźcie, zarzućmy trumne kwiatami.

— To się wie, — zawołał, a Franek dodał wstając: — ! lubi śpiewać.

— Wiecie, koleczy, Hannibalowi należy się śpiew, on tak oddał im zawartość swej papierosnicy i rzekł:

Większości dokuczał brak papierosów i tytoniu. Ten kładł z przebitych walk.

Wszczał się spór dość gwałtowny i posypały się przy- i walce na równych prawach, — zawołał Franek.

— A ja wolę białą broń. Mam przeciwnika przed sobą — ja wolę strzelać, aniżeli kłuć, — rzekł Zdzis.

samej luty.

na mnie, a ja bagnem w brzuch... jak w ciasto wlaź, do tusty Moskał, gdyśmy wpadli na jaszczyki, podnieli rewolwer. Wszyscy żyć nie mogą, ktoś ginąć musi... Wiecie, jakiś — Głupstwo, — zaśmiał się Franek, — od tego wojna-dotychczas przestrelona czapkę.

który stracił brata, — i dziwi mnie, że jedrus go chwali, ma — Ale też nie żałował nas, — rzekł chmurnie brunet Karol, chem: to za Sybir, bo podobno jego ojciec zginął na Syberji. twarda była szema, zgrzyć nie mogłem... a co ten Hannibal

Kompanja prowadzona przez Janka, gdyż przy szturmie pierwsza wdarła się na wzgórze 223, zdobyła karabin maszynowy i tren amunicyjny.

Nikt tu jednak nie zazdrościł sławy, bo przecież nie o to chodziło, że odznaczył się ten pułk, lub owa kompanja, ale że legjony się odznaczyły, że zyskała na tem sprawa, w imię której walczyli i ginęli.

I gdy tak pułk prowadzony przez Nałęcz, i kompanja Janka wypoczywały, nadjechał na ładnym koniu, komenderujący generał ze sztabem, i zatrzymawszy się przed wypoczywającymi salutował wraz z całym sztabem i zawołał głośno:

— Cześć wam i sława!

Zerwali się legjoniści ze smaragdowej łąki, przetykanej kwiatami i jak na komendę krzyknęli:

— Niech żyje Polska!

Szeł sztabu jakkolwiek zawsze zrównoważony, wstrzeźmieliwy w okazywaniu swych uczuć, teraz poruszony odpowiedzią legionistów, rzekł głośno:

— Jesteście dzielni i zacni!

Podjechały kuchnie polowe i wszyscy rzucili się na zdo- brycie jedzenia, gdyż od wczorajszej wieczerzy nic nie mieli w ustach.

— Ale wiecie, — odezwał się jedząc krupnik młodziutki szatyn, znany w całej kompanji Franek, — ten nasz Hannibal, — a właśnie Franek był z jego kompanji, — ślicznie żył i zgi- nał. Nie znał co bojaźni, a w bitwie zawsze uprzejmy i kole- żeński... no, i kulka w bok wystarczyła, szkoda go.

— Nosił wilk, ponieśli wilka, — rzekł filozoficznie dzie- więtrastoletni blondynek Zdzis, połykając kawałek mięsa, —

— Przeszedłem wstąpić do legjonów i zgłosiłem się do — Michaś!... Michaś!... a ty skąd? Co robisz tutaj? chłopca w objęcia ucałował go, wołając:

Krzyś ucieziony, zerwał się ze stółka i schwytywszy — Nie poznaje mnie pan komendant? rzekł z niesmialością:

na na ubranu i zacerwieniony, macz kapelus z rękach, W progu stanął Michaś Zurski z odznakami skautowskie- — Niech wejdzie.

w izbie na wpół zniszczonego domu.

dziec. Było to na noclegowym postoju i Krzyś kwatrował zameldował mu, że jakiś młodzieniec pragnie się z nim wi- Jednego dnia, gdy go bardzo niepokoił, ordynans meki i śmierci.

legł na odpozynek zewszad schodzili się widziadła gwałtu, Krzyś zabijał pracą trawiając go niepokoił, i dopiero gdy zgrozy wkładał się do móżgu i serca, i wiercił tam rany.

A jeśli... a jeśli... i nie kończyli przypuszczzeń, dreszcz i barwach.

woli żołnierskiej stanęły im w pamięci w żywych obrazach wszystkie widziane zniszczenia, ślady okrucieństw i samo- neła żelaznym krokiem na ziemi, gdzie mieszkali ich blizny, Teraz, gdy wojna w swym przegroczeniu pochodziła sta- większem zniecaniem się nad bezbronnymi.

szczenia. Na prosby i zaklęcia odpowiadano batami i tem o rabunkach, i miszczeniu wszyskiego dla przyjemności ni- Ci co pozostali, lub wracali do swych siedzib, opowiadali

— Bardzo dobrze zrobiłeś... Głodnyś, co? Mów szcze- rze, — zachęcał Krzyś patrząc na wymizerowaną twarz chłopca.

— Jeśli można... zjadłbym coś.

— Byle dużo, nieprawdaż? — zaśmiał się Krzyś, i otwie- rając drzwi rzekł do ordynansa: — biegnij do Julka, niech daje co ma pod ręką, niech zaraz daje.

Zamknął drzwi i patrząc mu bystro w oczy spytał:

— Michaś, kiedy z domu?

— Dziś czwarty dzień.

— To dobrze... cóż u was słyhać?

— Dziękuję, ale nieszczególnie.

— Cóż takiego? — spytał zamiepokojony.

— Zarekwirowali tatusiowi Moskał, to jest na kwit za- brali całe zboże i inwentarz.

— Jakto wszystko zboże?

— Zostawili tylko trochę na przekarmienie ludzi, a z in- wentarza zostawili może dziesiątą część.

— Hm... to źle, a cóż mama?

— Mama z Bronią wyjechała na Wołyn do krewnych, bo u nas wojna.

— Wojna?

— Zapewne pan wie, że Moskał chcą się bronić nad Wieprzem.

— Daleko od nas?

— Ze dwie mile najwyżej, i budują szańce, kopią rowy.

— A w Zalesiu byłeś?

— Nie. W Zalesiu pusto...

— Jakto pusto?